

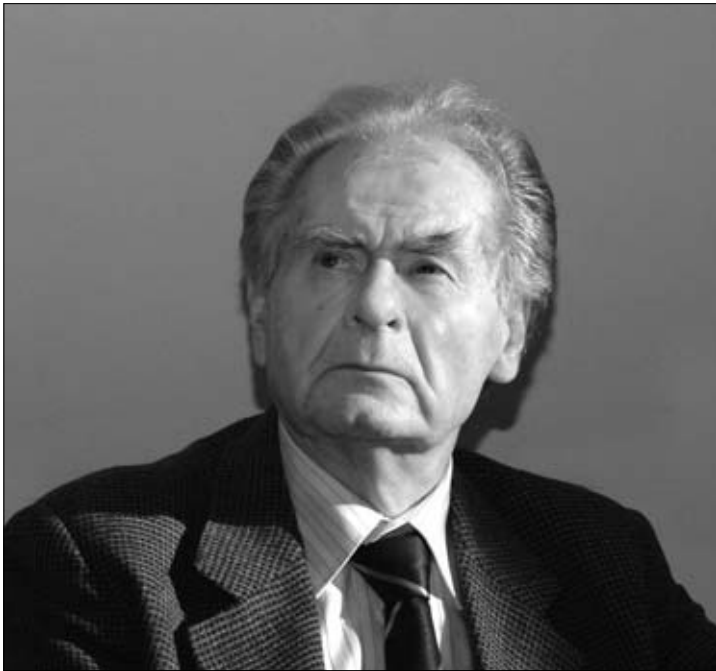
DOCTOR HONORIS CAUSA

Akademii Świętokrzyskiej
im. Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wiesław Myśliwski

DOCTOR
HONORIS
CAUSA

Akademii Świętokrzyskiej
im. Jana Kochanowskiego w Kielcach



Wiesław Myśliwski

SENAT AKADEMII ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

im. Jana Kochanowskiego
w Kielcach

na wniosek

RADY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO

Uchwałą z dnia 22 marca 2007 roku
nadał tytuł

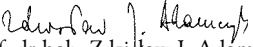
DOKTORA HONORIS CAUSA

Wiesławowi Myśliwskiemu

Jednemu z najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich
w uznaniu wielkości dorobku
o uniwersalnym i humanistycznym przesłaniu

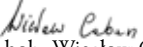
Kielce, 17 maja 2007 roku

PROMOTOR



prof. dr hab. Zdzisław J. Adamczyk



DZIEKAN


prof. dr hab. Wiesław Caban

REKTOR


prof. dr hab. Regina Renz

LAUDACJA

z okazji nadania Wiesławowi Myśliwskiemu tytułu doktora honoris causa Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego

Wielce Szanowna Pani Rektor, Wysoki Senacie,
Szanowny Doktorancie, Szanowni Państwo!

Nie sposób w paruset zdaniach przedstawić pełną charakterystykę bogatej twórczości Wiesława Myśliwskiego i roli, jaką odgrywała ona i odgrywa w polskim życiu umysłowym, kulturalnym i artystycznym, toteż – mając świadomość takiego ograniczenia – pragnę skoncentrować uwagę na tych jej właściwościach, tych cechach, które uzasadniają nadanie dzisiejszemu Doktorantowi godności akademickiej, sprawiają, iż godność taka wydaje się czymś naturalnym, jakby naturalną konsekwencją jego zainteresowań, doświadczeń i dokonań.

Pani Profesor Seweryna Wysłouch, która na prośbę Rady Wydziału Humanistycznego oceniała dorobek pisarski Wiesława Myśliwskiego, nazwała go „pisarzem osobnym”. Pisarz osobny. To niezwykle celne określenie zarówno miejsca twórczości Wiesława Myśliwskiego na mapie współczesnego piśmiennictwa polskiego, jak i specyfiki tej twórczości.

Myśliwski obecny jest w literaturze polskiej od ponad czterdziestu lat. Od czterdziestu lat każda jego nowa książka staje się wydarzeniem literackim i kulturalnym, przykuwa uwagę krytyki; jest komentowana, dyskutowana, nierzadko – nagradzana.

A zarazem Myśliwski nie należy do żadnej z grup i koterii literackich, jego nazwisko nie pojawia się na co dzień w wysokonakładowych dziennikach, kolorowych pismach czy programach telewizyjnych, to znaczy tam, gdzie tworzy się literackie mody, kształtuje gusta i feruje wielkości – zazwyczaj parosezonowe lub nawet jednosezonowe. Myśliwski nie należy do żadnej z tych grup i mimo to, w czasach tak potężnej władzy mediów, jego książki nie dają się zepchnąć w cień, upominają się o siebie, przykuwają uwagę, zmuszają do lektury, refleksji, podziwu. Taka „osobność” pisarstwa Myśliwskiego to nic innego jak niezależność. Niezależność, która budzi respekt i szacunek.

„Osobność” Myśliwskiego polega także na tym, że stworzył on własny, odrębny, zamknięty powieściowy świat, w którym dzieją się wydarzenia większości jego utworów, że powołał do życia własny typ bohatera, posiadał własny sposób opowiadania, co jest cechą i przywilejem twórców naprawdę najwybitniejszych.

Myśliwski we wszystkich swoich utworach, a już zwłaszcza w powieściach – od *Nagiego sadu* przez *Pałac*, *Kamień na kamieniu*, *Widnokrąg* aż po *Traktat o łuskaniu fasoli* – opowiada o życiu mieszkańców dwudziestowiecznej polskiej wsi podlegających procesowi rozległych i gwałtownych przemian gospodarczych, społecznych, cywilizacyjnych, procesowi, przed którym – jak przed falą tsunami – nie ma ucieczki ani ratunku, który odmienił losy bohaterów, przeorał i wyrzucił na nice obowiązujące od dawna normy i rytuały zachowań, zasady i nawyki życiowe, rozbił więzi rodzinne, sąsiedzkie, środowiskowe. Ten potężny proces historyczny, który w drugiej połowie XX wieku ogarnął miliony Polaków i odmienił życie polskiej wsi, nie ma drugiego tak wrażliwego świadka i kronikarza.

Kolejne utwory Myśliwskiego są zapisem tego procesu, świadectwem historii, w jej postaci najszlachetniejszej i najmądrzejszej, ukazują bowiem, jak wielkie procesy dziejowe odbijają się w losach jednostek, jak wpływają na życie pojedynczych ludzi, którzy, uczestnicząc w historii, uczestnicząc mimowolnie a nieraz i mimowiednie, stają się i jej współtwórcami, i ofiarami. Bohaterowie utworów Myśliwskiego, wyrwani, wykorzeni z tradycyjnych form bytowania, pozbawieni oparcia w ustalonych od lat mniemaniach i sposobach zachowań – są rozbitkami na oceanie historii. Niektórzy giną w odmęcie. Inni – poobijani, okaleczeni, ale bogatsi doświadczeniem – uczą się żyć po nowemu. Dziesiątki tysięcy Polaków starszej generacji, zwłaszcza wychodźców ze wsi, odnajdowało i odnajduje w utworach Myśliwskiego echo własnych doświadczeń i częśćkę własnego losu. Młodszy odnajdą tutaj mądre, przejmujące, głęboko prawdziwe świadectwo nie tak odległych czasów.

Ale przecież w losach bohaterów Myśliwskiego, chociaż noszą oni nazwiska polskie i kształtowani są przez wypadki dziejowe na ziemiach polskich, odbijają się także doświadczenia o charakterze uniwersalnym i ogólnoludzkim. Po części dlatego, że procesy podobnych przemian społecznych, cywilizacyjnych, kulturowych przetoczyły się przez wiele krajów europejskich i pozaeuropejskich, w których swoje piętno odcisnęły zmiany ustrojowe, a zaraz potem przemiany będące efektem rewolucji technicznej i informatycznej. Ale nie tylko dlatego.

Uniwersalizm doświadczeń bohaterów Myśliwskiego swoje drugie źródło, źródło bogatsze, ma w intelektualnych, filozoficznych, moralnych horyzontach narracji. Bohaterowie ci myślą i mówią o życiu i o śmierci, o miłości i starości, o kołysce i grobie, ziemi i chle-

bie, lękach i nadziejach, o wielu takich sprawach – najbardziej podstawowych i zarazem ostatecznych. Ich losy zdeterminowane są nie tylko przez historię, ale i przez odwieczne prawa bytowania, przez nakazy moralne, konieczności życiowe. Opowiadając o ich trudnych doświadczeniach, o pragnieniach i rozczarowaniach, o upadkach i o podnoszeniu się z upadków, narrator Myśliwskiego – historyk i historiozof – podaje rękę filozofowi i moralistę, wędrowcowi obserwującemu ludzi i zdarzenia i zbierającemu mądrość w czasie długiej tułaczki po gościńcach życia.

Myśliwskiego – pisarza „osobnego”, twórcę niezależnego od premijających mód, historyka, filozofa i moralistę – cechuje wysoka samoświadomość pisarska. Wypowiada się przede wszystkim w powieściach, nowelach i dramatach, niejednokrotnie jednak w sprawach, które stanowią jądro jego twórczości, zabiera głos na sposób publicystyczny, w esejach, jak chociażby głośny *Kres kultury chłopskiej* czy *Koniec wsi – przyszłość wsi*. Także tutaj mówi własnym głosem – i wysłuchiwany jest z najwyższą uwagą.

Obyśmy jak najdłużej mogli go słuchać.

Kielce, 22 marca 2007 r.

Prof. dr hab. Zdzisław Jerzy Adamczyk

OPINIA

w sprawie nadania Wiesławowi Myśliwskiemu tytułu doktora honoris causa Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego

Pisarz osobny

Wiesław Myśliwski jest pisarzem wybitnym. Jego twórczość wymyka się prostym klasyfikacjom i nie mieści się w prądach, kierunkach i nurtach, konstruowanych przez literaturoznawców. Zwracający uwagę, udany debiut, *Nagi sad* (1967), a później dwie następne powieści – *Pałac* (1970) i *Kamień na kamieniu* (1984) wprowadzają czytelnika w krąg kultury chłopskiej i dylematów tożsamości współczesnego człowieka. Bohaterowie żyją na granicy dwóch światów: chłopskiego i inteligenckiego, i nie chcą (czy nie mogą) odciąć się od swych korzeni – jak syn z *Nagiego sadu* – albo też – jak bohater *Kamienia na kamieniu* Szymon Pietruszka – po latach dopiero je w pełni akceptują. Utwory te sprawiły, że Myśliwski najczęściej jest przypisywany do tzw. „nurtu chłopskiego” w polskiej literaturze, a ściślej: do drugiej generacji twórców o genealogii chłopskiej, których aktywność przypada na lata 60. i 70. XX wieku (Tadeusz Nowak, Ernest Bryll, Edward Redliński). Charakterystyczną cechą tego nurtu jest inne spojrzenie na kulturę ludową, odejście od (powierzchownej często) stylizacji folklorystycznej i inkrustacji języka literackiego gwarą – na rzecz ukazywania chłopskiej mentalności i specyficznego, archaicznego obrazu świata, który został zaszyfrowany w języku, w symbolice przestrzennej, w micie.

Poszukiwanie archetypów i antropologiczne spojrzenie na człowieka, kosmos i świat zastąpiły opis ludowych obyczajów.

Związek Myśliwskiego z kulturą chłopską wydaje się więc oczywisty. Szczególnie jego stosunek do słowa wyrasta z ludowych korzeni. Tymczasem pisarz w wywiadach wyraźnie się dystansował wobec nurtu chłopskiego w literaturze. Niejednokrotnie podkreślał, że kultura chłopska należy już do przeszłości, że dziś już jej nie ma. Wyrażana *expressis verbis* diagnoza zyskała znakomity kształt literacki w powieści *Kamień na kamieniu*. Przyniosła ona przenikliwy i okrutny opis sytuacji polskiej wsi lat 80. XX wieku i została uznana za ostatnie wielkie dzieło nurtu chłopskiego, który w przekonaniu krytyków wyczerpał już swe możliwości.

Od tzw. „pisarzy chłopskich” różni także Myśliwskiego (inteli-genta w drugim pokoleniu!) stosunek do własnej biografii. W przeciwieństwie do nich autor *Kamienia na kamieniu* swą biografię głęboko skrywa. Dopiero czwarta jego powieść – *Widnokrąg* (1996) – wprowadza wątki autobiograficzne i daje się topograficznie zlokalizować, ale ta powieść z kolei nie mieści się już w formule „chłopskiej”, jest „miejska”, nawiązuje do sandomierskich realiów.

Przed historykiem literatury staje więc pytanie, czy Myśliwski jest wybitnym reprezentantem – czy likwidatorem „nurtu chłopskiego” w literaturze polskiej?

Podobne dylematy budzi wpisanie autora *Nagiego sadu* do rozwijającej się od lat 60. XX wieku „literatury ojczyzn prywatnych”. Jest to literatura geograficznie zlokalizowana, nasycona miejscowymi realiami, pełna reminiscencji historycznych: wileńszczyzna Miłosza i Konwickiego, Lwów Strykowski, stary Gdańsk z powieści Chwina czy Huellego. Tymczasem – podkreślała Bogumiła

Kaniewska – Myśliwski się w tej formule nie mieści¹. Jego „chłopskich” powieści – *Nagiego sadu*, *Palacu*, *Kamienia na kamieniu* – nie da się geograficznie zlokalizować. Pozbawione realiów przenoszą nas w przestrzeń uniwersalną. Związki Myśliwskiego z literaturą ojczyzn prywatnych nie są związkami ze współczesną mu, powojenną twórczością literacką, ale z jej wielkimi antenatami – Stanisławem Vincenzem i Brunonem Schulzem. Jak ukazała Ewa Wiegandt, przekonanie o ponadnarodowym i ponadklasowym charakterze kultury ludowej, która ma charakter archaiczny i zachowuje „przedpiśmienną pamięć”, łączy Myśliwskiego z Vincenzem, natomiast mityzacja rzeczywistości – z Schulzem². Czy można wobec tego zaliczyć twórczość Myśliwskiego do „literatury małych ojczyzn”, skoro jego literacką ojczyzną nie jest region określony historycznie i geograficznie, lecz – wielkie Uniwersum?

Twórczość Myśliwskiego nie przystaje do periodyzacji powojennej literatury, wyznaczonej datami politycznych przełomów. Nie ma w niej – jak u Kazimierza Brandysa czy Tadeusza Konwickiego – aktualnych tematów politycznych. Kiedy literatura polska rozliczała się z PRL-em, Myśliwski pisał literackie parabole – *Nagi sad* (1967) i *Palac* (1970). Kiedy w latach 90. literatura polska uciekła w mit – Myśliwski ukazywał wydarzenia historyczne poprzez losy bohaterów *Widnokręgu*, a później *Traktatu o łuskaniu fasoli* (2006) i przeprowadził sąd nad współczesnością. Jak każdy twórca wybitny, idzie własną drogą, wyprzedza innych i nie pozwala się wpisać w historycznoliteracki schemat.

¹ Zob. B. Kaniewska, *Wiesław Myśliwski*, Poznań 1995, s. 124-126.

² Zob. E. Wiegandt, *Twórczość Wiesława Myśliwskiego wobec literatury ojczyzn prywatnych*, w: *O twórczości Wiesława Myśliwskiego*, red. J. Paclawski, Kielce 2001.

Od poematu – do wielkiej epiki

Debiutancką powieść Myśliwskiego – *Nagi sad* – Julian Przyboś nazwał poematem. Trafność takiego określenia potwierdza nie tylko mały format utworu, który jest krótką, liryczną opowieścią syna o dawno zmarłym ojcu, ale przede wszystkim poetycki język narracji. Oddajmy na chwilę głos pisarzowi:

„A w miejscu, gdzie się człowiek urodził, wszystko jest mu przyjazne, i ptak, i kamień, a noc i dzień dzielą się nie według światła i ciemności, lecz według snu i przebudzenia człowieka. I nieszczęścia, choć bolesne, nie są człowiekowi wrogie, lecz nieuniknione, i nawet śmierć nie jest mu obca i zła, jak ją niektórzy oczerniają lecz zadomowiona jak w rodzinie, chociaż w pole nie chodzi, sumienia za to pilnuje i tak ze wszystkimi żyje, że ma o każdej porze dnia i nocy wstęp do każdego domu; że nawet postać ma ludzką i narzędzie ma z doli ludzkiej, wprost spod stodoły, z zapola czy z rąk człowieka wzięte. Może też dlatego na tę śmierć wracają ludzie do swoich stron, w nadziei, że się z nimi po znajomości obejdzie”³.

„A kto zna dobrze wieczorną ciszę, ten wie, że się ta cisza sama wsłuchuje w człowieka, w jego milczenie, w myśli, życzenia. W tej ciszy słyhać, jak stół stoi, jak obrazy wiszą na ścianach i jak garnki obsychają na kuchni, a mleko zsiada się w gliniakach, słyhać, jak mróz bierze na noc i ogień stygnie pod blachą, jak się nafta w lampie z płomieniem liże; a piskłeta kłują się z martwoty w opalce

³ W. Myśliwski, *Nagi sad*, Warszawa 1997, s. 7-8.

pod stołem. W takiej to ciszy rodzą się przecucia, szmery przemieniają się w przestrogi, a senność w śmierć”⁴.

„[matka] zjawiała się nagle na skraju sadu, jakby przecucie, że znajduję się w niebezpieczeństwie, ją przywodziło, a nie pora na obiad, i wołała mnie na cały głos, a ten głos jej niósł się jak zaśpiew, zwielokrotniony przez śliwy, grusze i jabłonie, niczym przez figury świętych i ołtarze, w tym głosie pobrzmiwały litanie, psalmy, godzinki, tak że z miejsca, w którym stała, przetrząsała cały sad i sąsiednie sady, i nadrzecze. Ten jej zaśpiew przynosił mi wy-swobodzenie”⁵.

Zacytowane próbki *Nagiego sadu* pokazują różne sposoby poetyckiej organizacji tekstu: paralelizmy składniowe, sakralizujące porównania (w opisie głosu matki) i toposy o chłopskim rodowodzie (jak wizerunek przyjaznej śmierci), a przede wszystkim charakterystyczne dla ludów pierwotnych myślenie konkretne i antropomorfizację świata, którego centrum stanowi zawsze człowiek – to on decyduje o podziale doby na dzień i noc, to on „rządzi” ciszą, która tylko w niego się wsluchuje i daje mu znaki.

Od poetyckiego debiutu, *Nagiego sadu* (1967), do ostatniej powieści – *Traktatu o łuskaniu fasoli* (2006) minęło czterdzieści lat. Z tej perspektywy widać wyraźnie, że twórczość Myśliwskiego podlega znamiennej ewolucji, a jej cechą charakterystyczną jest ucieczka od „poetyckości” i poszukiwanie nowych sposobów budowania uniwersalnych znaczeń. Już jego następną powieść,

⁴ Tamże, s. 30-31.

⁵ Tamże, s. 33-34.

Pałac (1970), którą Stefan Treugutt nazwał „polskim Zamkiem”⁶, sugerując tym samym Kafkowskie pokrewieństwa, rezygnuje z poetyckiego stylu, można rzec, że rezygnuje z „małej” i tworzy „wielką metaforę”, a tym samym tworzy przypowieść o kondycji człowieka, „Każdego”, Everymana. Monolog Owczarza toczy się w opuszczonym przez wszystkich pałacu, on sam, w labiryncie komnat, wcielając się w różne role, poszukuje własnej tożsamości. Przestrzeń bohatera staje się w ten sposób przestrzenią uniwersalną, pałac – metaforą świata, a cała powieść – przypowieścią o ludzkim losie. Jednostkowa historia przemienia się w **uniwersalną parabolę**.

W *Kamieniu na kamieniu* (1984) Myśliwski idzie krok dalej. Nie rezygnując z sensów parabolicznych, wzbogaca i poszerza krąg jednostkowych obserwacji. Znaczenia paraboliczne powstają na wyższym pięttrze utworu, sugerują je przede wszystkim tytuły rozdziałów. Odwołując się do pojęć archetypalnych, takich jak *Ziemia*, *Matka*, *Chleb*, wpisują świat przedstawiony w wyższy, symboliczny porządek, prowokują do uogólnień. A jednocześnie pisarz rozbudowuje i uszczegóławia historię głównego bohatera, Szymona Pietruszki, jego biografię – przedwojenną (wiejski awanturnik), wojenną (partyzantka) i powojenną (nieudana kariera urzędnicza i w końcu – zaakceptowany chłopski los), przy tym obserwujemy dzieje całej jego wiejskiej rodziny: matki, ojca, trzech braci. Dlatego powieść nie tracąc sensów uniwersalnych wpro-

⁶ Pisze o tym Z. Ziątek (zob. Z. Ziątek, *Głód syntezy. Wiesław Myśliwski i proza chłopska*, w: *Spome postaci polskiej literatury współczesnej: następne pokolenie*, red. A. Brodzka, L. Burska, Warszawa 1995, s. 161).

wadza **szeroką panoramę epicką**. I od 1984 roku – od *Kamienia na kamieniu* – epickie widzenie świata zdaje się coraz bardziej dominować i zyskiwać na znaczeniu. Ewolucja twórczości pisarza prowadzi zatem **od poetyckiego debiutu – do wielkiej epiki**, co potwierdza *Widnokrąg* (1996), a tym bardziej ostatnia powieść – *Traktat o luskaniu fasoli* (2006).

Wielka epika Myśliwskiego nie ma nic wspólnego z tradycją XIX-wieczną, rezygnuje z kategorii „obiektywnego” narratora, przedstawiającego i komentującego powieściowe wydarzenia. Charakteryzuje ją przede wszystkim określona postawa egzystencjalna: fascynacja bogactwem świata, zamięłowanie do szczegółu, dygresyjność i znajdowanie przyjemności w naturalnym, żywiołowym opowiadaniu. Dla epika dramatyczna akcja nie jest ważna, ważny jest sam akt narracji, który pozwala uobecnić przeszłość⁷.

Taka właśnie postawa cechuje bohatera *Widnokręgu*, który często antycypuje wydarzenia (np. uprzedza, jak skończy się historia zgubionego buta) albo w ogóle urywa wątek w najciekawszym momencie (nie wiadomo, jak wyglądał jego „występ” na koszmarniej partyjnej akademii). Opowiadający lubi dygresje, manifestując tym samym „nieważność” rozwiązań fabularnych i z pietyzmem pisze o zdawałoby się błahych szczegółach (jak wybite oko psa Kruczka). Dlatego powieści Myśliwskiego stają się coraz bardziej obszerne i – coraz pełniejsze. Pokazują wydarzenia historyczne, które decydują o ludzkich losach, i jednostkowe przeżycia postaci, historię oficjalną i prywatną, „wielką” i „małą”. Wielka historia,

⁷ Zob. E. Staiger, *Grundbegriffe der Poetik*, Zürich 1959.

początkowo nieobecna w powieściach Myśliwskiego, od *Kamienia na kamieniu* – jak pokazał Jan Paclawski⁸ – zyskuje coraz więcej miejsca i coraz większą wagę. Momentem przełomowym dla bohaterów jest wojna i okupacja. Ale – co niesłychanie istotne – w powieściach autora *Widnokregu* zostały one ukazane **wyłącznie poprzez losy prywatne**, i to zarówno od strony „awanturniczej” (partyzanckie wyczyny Szymona Pietruszki, który ten okres uważa za najszcześniejszy w swoim życiu), jak i od strony głęboko traumatycznej (pobył małoletniego bohatera *Traktatu o łuskaniu fasoli* w oddziale partyzanckim, gdzie trafił po pacyfikacji swojej wsi). W ten sposób zostaje ostatecznie unieważniony podział na „wielką” i „małą” historię. Historia jest jedna i zawsze dana nam pośrednio, poprzez jednostkowe przeżycie. W ten sposób w *Kamieniu na kamieniu* poznajemy głębokie przemiany społeczne, procesy migracji ze wsi do miast i – nachalną propagandę komunistyczną, która zaważyła na losach braci Szymona. W *Widnokregu* Myśliwski pokazał czasy stalinowskie, z humorem potraktował absurdy w życiu społecznym, opisując perypetie Piotra – niedosłego agitatora... Pobłażliwość epika wobec wydarzeń i humor wynikają ze zderzenia „wielkiej historii” z istnieniem poszczególnym, niesfornym bohaterem, który nie umie zawiązać krawata czy jako młodociany „towarzysz z powiatu” wprawia w popłoch socjalistyczny zakład pracy... Tego typu humoru najwięcej jest w *Widnokregu*, który wiele miejsca poświęca „osobistej” biografii bohatera, najmniej w *Traktacie o łuskaniu fasoli*, wyznaniach dzie-

⁸ J. Paclawski, *Historia w twórczości Wiesława Myśliwskiego*, w: *O twórczości Wiesława Myśliwskiego...*

jowego rozbitka, elektryka-saksofonisty, który, samotny i schorowany, powrócił na starość do swych wiejskich korzeni. W jego losach przegląda się za to cała historia PRL-u: od czasów stalinowskich, przez lata gierkowskiego dobrobytu do współczesności.

Powieści Myśliwskiego dążą do epickiej pełni. Charakterystyczną cechą epika jest zamięlowanie do szczegółów – każdy szczegół jest ważny, opis rozsadza opowieść, sprowadza na dygresyjne manowce. Stąd bogate tło obyczajowe, ukazywanie codziennych zajęć i świątecznych rytuałów, jak w *Widnokregu* nieznośne dla ojca obiady niedzielne czy przepisy kulinarne, które namiętnie gromadzi matka. A w ostatniej powieści – obsesja „kapeluszoza” bohatera i przede wszystkim tytułowe łuskanie fasoli. Czynność szczególnie ważna, bo dawała okazję do spokojnej pracy przy wspólnym stole, pod jedną lampą. Wzmacniała więzy rodzinne i sąsiedzkie, sprzyjając wszelkiej narracji. Potwierdzała jednostkowe istnienie. Myśliwski nobilituje codzienną krzątaninę, jak Günter Grass, który cytował kulinarne przepisy w *Turbocie* czy opisywał robótki na drutach, ulubione zajęcie oceanografek w *Szczurzy*. Cel pisarzy jest ten sam: przedstawić życie we wszystkich jego – małych i dużych – przejawach. Osiągnąć epicką pełnię.

Między milczeniem a gadaniem

Żaden ze współczesnych pisarzy nie jest tak wrażliwy na kreacyjną funkcję słowa i żaden jej tak ciekawie nie wykorzystuje jak Wiesław Myśliwski. Zakończenie *Kamienia na kamieniu* można uznać za swoisty hymn na cześć słowa, jaki wygłasza Szymon Pietruszka:

„Nawet drzewa mówią jak im dobrze się przysłuchać. I każde swoją mową dąb dębową, buk bukową. Mówią rzeki, zboża. Cały

świat jest jedną mową. Gdybyś tak się w ten świat dobrze wsłuchał, mógłbyś nawet usłyszeć, co sto lat temu mówili, a może tysiące. Bo słowa śmierci nie znają. Jakby jakieś ptaki przezroczyście, raz wypowiedziane, krążą już na wieki ponad nami, tylko że ich nie słyszymy (...). Bóg się każe słowami ludziom modlić, bo bez słów nie odróżniłby człowieka od człowieka. A i człowiek sam siebie by nie odróżnił, gdyby nie miał słów. Od słowa zaczyna się życie i na słowach kończy. Bo śmierć to tak samo tylko koniec słów”⁹.

Słowo jest tworzywem literatury, jest także atrybutem bytu (każdego bytu). Odróżnia i charakteryzuje człowieka. Obie te funkcje – kreacyjna i „istotowa” zostały przez autora *Widnokregu* ukazane w najróżniejszych konfiguracjach, poprzez wykorzystanie opozycji słowa i milczenia oraz słowa i gadania.

Opozycja słowa i milczenia została poetycko przedstawiona w *Nagim sadzie*. Ojciec jest tym, który milczy, i wobec jego milczenia „tonący w słowach” syn okazuje się bezradny i bezsilny, nie może ojca przekonać ani zrozumieć jego racji. Milczenie staje się barierą między kochającymi się ludźmi. Milczenie jest także oznaką choroby, niezrozumiałą dla otoczenia reakcją organizmu na szok psychiczny. Bohater *Traktatu...*, który jako dziecko był świadkiem wymordowania swojej rodziny, utracił na długo zdolność mówienia. Czytelnik ma prawo sądzić, że brat Szymona, Michał z *Kamienia na kamieniu*, który po błyskotliwej karierze w stolicy wrócił na wieś jako niemowa, ma za sobą równie traumatyczne przeżycia. W powieściach Myśliwskiego utrata mowy ukazana została jako najbardziej dotkliwe okaleczenie, zawinione przez okrucieństwo człowieka.

⁹ W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Warszawa 1984, s. 408-409.

Przeciwieństwem milczenia jest gadanie. Gadają bohaterowie, którym Autor powierza funkcję narratorów – Syn w *Nagim sardzie*, Owczarz w *Palacu*, Szymon w *Kamieniu...*, Piotr w *Widnokregu*, były saksofonista w *Traktacie...* Wszyscy oni potwierdzają sentencję sformułowaną w pierwszej powieści Myśliwskiego: „każdy jest na tyle, na ile opowiedziany zostanie albo sam się innym opowie” (s. 40). I gadają coraz więcej, wyszukując sobie słuchaczy – wymyślonych (jak w *Palacu*) czy – przedstawionych jak w *Traktacie o luskaniu fasoli*, gdzie odbiorcą monologu staje się przypadkowy amator tytułowej jarzyny, zapędzony do luskania. Monologi Myśliwskiego są coraz bardziej wyrafinowane, coraz celniejsze, coraz bardziej filozofujące. Ale jednocześnie zostaje w nich wyrażony protest przeciwko inflacji słów, które mogą rodzić się w sposób niekontrolowany (w popłoch wprawia bohatera słowotok romansującej wdowy czy bankrutującego sprzedawcy kapeluszy). I pada znamienne ostrzeżenie przed manipulacją językową:

„Są przecież takie słowa, które nie mają swoich znaczeń. Słowa wymienne na wszystkie nasze pragnienia, marzenia, tęsknoty, myśli. Można by powiedzieć, słowa bezcielesne, zabłąkane we wszechświecie innych słów, słowa, które szukają swoich znaczeń czy lepiej byłoby powiedzieć, swoich wyobrażeń. Jak chociażby wieczność, nicość. Więc kto wie, czy i wolność do tych słów nie należy. Takich słów trzeba się jednak strzec, jako że potrafią się wcielić w każde znaczenie i w każde wyobrażenie. W zależności, na ile gotowi jesteśmy się im poddać i do czego chcemy ich użyć”¹⁰.

¹⁰ W. Myśliwski, *Traktat o luskaniu fasoli*, Kraków 2006, s. 63.

Każdy utwór Wiesława Myśliwskiego był literackim wydarzeniem. Każdy poszerza czytelnicze horyzonty i wrażliwość estetyczną. Jestem głęboko przekonana, że **oryginalność literackich kreacji, znakomite malowidła epickie, ukazujące historię Polski powojennej, oraz refleksja humanistyczna nad kondycją współczesnego człowieka** – w pełni uzasadniają nadanie Wiesławowi Myśliwskiemu tytułu doktora honoris causa Akademii Świętokrzyskiej.

Poznań, 27 stycznia 2007 r.

Prof. dr hab. Seweryna Wysłouch

OPINIA

w sprawie nadania Wiesławowi Myśliwskiemu tytułu doktora honoris causa Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego

Wiesław Myśliwski, syn Juliana i Marianny z Gałęzów, urodził się 25 marca 1932 roku w Dwikozach koło Sandomierza. Ojciec pochodził z na połę chłopskiej, na połę drobnomieszczańskiej rodziny zamieszkałej w Ćmielowie. Oprócz gospodarstwa rolnego Myśliwscy posiadali także karczmę. Ojciec ukończył szkołę średnią w Sandomierzu. Zmarł w roku 1945. Matka pochodziła z Dwikozów, gdzie rodzice posiadali gospodarstwo rolne. Zmarła w 1992 roku. Poza Wiesławem Myśliwscy mieli też córkę Grażynę.

Przed wojną, w latach 1935–1939, rodzice mieszkali w Starachowicach, gdzie ojciec pisarza pracował. W tym mieście Wiesław zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej. W czasie wojny Myśliwscy przemiennie przebywali w Starachowicach i Dwikozach, a przyszły pisarz kontynuował naukę w szkole powszechnej. Po ukończeniu siódmej klasy w roku 1946 wstąpił do drugiej klasy gimnazjalnej w Sandomierzu. Szkołę średnią ukończył w roku 1951. W gimnazjum wyróżniał się z przedmiotów ścisłych. Należał do ZMP. Po maturze starał się o przyjęcie na kierunek budowy okrętów w Politechnice Gdańskiej. Zdał pozytywnie egzamin, ale nie został przyjęty, jak uzasadniono, z powodu braku miejsc. Pisarz dopatruje się w tej decyzji kontekstu politycznego w związku z napiętymi stosunkami z kierownictwem organizacji zetempowskiej w szkole. Za namową szkolnej sympatii – Wacławy Stec,

późniejszej żony, złożył w drugim terminie dokumenty na polonistykę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Został przyjęty. Studia zakończył egzaminem magisterskim w roku 1956.

W 1955 roku Wiesław Myśliwski rozpoczął pracę w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W 1958 roku awansował na kierownika redakcji literatury współczesnej, a od 1968 roku pełnił funkcję wicedyrektora Wydawnictwa. Kłopoty personalne z nowo przyjętym dyrektorem skłoniły pisarza w roku 1976 do rezygnacji z pracy. Następnym zajęciem w latach 1975–1990 było kierownictwo redakcji kwartalnika „Regiony”. W ostatnich pięciu latach pracy dziennikarskiej redagował także dwutygodnik „Sycyna”.

Wacława i Wiesław Myśliwscy mają syna Grzegorza, obecnie adiunkta na kierunku historii Uniwersytetu Warszawskiego.

Twórczość literacką rozpoczął Wiesław Myśliwski w wieku dojrzałym. Jego utwory ukazywały się rzadko, ale każdy z nich był wydarzeniem literackim. Zwłaszcza każda z powieści to arcydzieło i bestseller.

Zanim przejdziemy do omówienia dorobku literackiego pisarza, kilka słów o jego poglądach na temat kultury chłopskiej i ludowej, w tym literatury, wyrażonych w szkicu *Kres kultury chłopskiej* (Warszawa 2003). Praca ta stanowi wyraz przenikliwości teoretycznej, chociaż niektóre sformułowania nie są pozbawione skrajności, niemożliwych do uniknięcia przy próbie ukazania złożoności problemów w tak krótkim ujęciu. Myśliwski rozpatruje kategorię kultury chłopskiej w warunkach współczesnej cywilizacji. Kultury chłopskiej nie ma, więc dyskusja jest bezprzedmiotowa. „Z natury więc rzeczy – uzasadnia – kultura chłopska była kulturą bytu i kulturą miejsca, zamkniętą w kręgu człowiek –

ziemia – przyroda. Motywacją istnienia było jedynie trwanie i przetrwanie. Czas liczył się rodzajem prac, porami roku, świętami i następstwem pokoleń. Przestrzeń fizyczna ograniczała się do własnego obejścia, własnej wsi, parafii i najbliższego miasteczka”¹.

Nagi sad od razu określał program, który w następnych powieściach był w jakiś sposób obecny, chociaż żadna z nich nie jest do innych podobna. Miejsca wspólne to wiejskie tło przedstawionych zdarzeń, psychologiczny sposób traktowania osnowy, symboliczna najczęściej niejednoznaczność wymowy. *Nagi sad* posiada najbardziej uniwersalny charakter, stąd też wiejska rzeczywistość przedstawiona jest jako jedna z możliwych egzemplifikacji sensu wymowy. Celem ojca-analfabety (w tradycji literatury polskiej najczęściej takie marzenia miały przede wszystkim matki) jest awans społeczny syna poprzez jego kształcenie. Syn został nauczycielem, co nie wypełnia „*Idée fixe*” ojca. Jego marzenia, jak każde, w ogóle nie dadzą się w pełni zrealizować. Widzi to także syn narrator: „Może chciał się oderwać od swoich daremnych pragnień, których w końcu służyć poddanym się stał i ode mnie, od jedności naszej, w której przecież niczego nie zaznał”. *Sad*, ów symboliczny wyraz ludzkich poszukiwań (być może jest to odwołanie się do mitu Adama i Ewy w raju), na tle doświadczeń bohaterów okazał się „nagim sadem”, ujawniającym swoją przeciętność i ograniczoność.

Pałac, druga z kolei powieść Wiesława Myśliwskiego, wśród utworów fabularnych jest najbardziej skomplikowana pod względem formy. Zwłaszcza niezwykle złożona jest narracja. Narrator,

¹ W. Myśliwski, *Kres kultury chłopskiej*, Warszawa 2003, s. 13.

dworski pastuch (pasterz, jak chce autor, nie pastuch), opowiada w czasie i sytuacji, które trudno bliżej określić. Przekaz dotyczy doświadczeń chłopskiego opowiadacza w trzech płaszczyznach: realistycznej, w momencie nadejścia frontu powrotnego w wojnie niemiecko-radzieckiej, zapewne w czasie ofensywy letniej 1944 roku; intencjonalnej, o charakterze modelowym, gdy w monologu dramatycznym odtwarza historyczne doświadczenia mieszkańców pałacu i ich poddanych, charakterystycznych zwłaszcza w swoistym „lamencie naganiaczy”: „My naganiacze, panie. My ptactwo płoszyć, zwierzyne, jako nam kazałeś, bacząc, gdzie się co w drzewach rusza, gdzie się co słyszy albo i zwiduje. My Pana Boga prosić, aby wam panom się darzyło, bo to i nasze szczęście”², czy doświadczeń z propinacją: „I podpowiedziała ta natura ludzka – referuje dziedzie – abym ustanowił karczmy i prawa, a wszystko samo się stanie. A karczmy jedna koło drugiej, aby się nikt tłumaczyć nie mógł, że miał do karczmy daleko. A prawa ustanowiłem, że każdy ma wypić, co mu naznaczone, aby się, broń Boże, nie oszukał”³. Trzecia płaszczyzna – narracyjna, symboliczna, obejmuje końcową część powieści. W blasku płonącego zamku odbywa się jakby chocholi bal feudalnych posiadaczy, a równocześnie jawią się lokaje ze świecami, idą zapewne na inny bal, zwycięzców: „A gdzie to idą lokaje? Z płonącymi świecami? Kogóż to witać idą? Mnie? Cha! Cha! Cha! Cóż to bal na pokojach pańskich!”⁴.

Kamień na kamieniu to trzecie wcielenie narratora pierwszoosobowego. Każdy z nich jest związany ze wsią, ale w taki sposób,

² W. Myśliwski, *Nagi sad, Pałac*, Kraków 1989, s. 234.

³ Tamże, s. 360.

⁴ Tamże, s. 391.

że trudno ich w pełni uznać za reprezentantów środowiska chłopskiego. W pierwszej powieści jest nim nauczyciel, w drugiej – dworski pastuch, który zasadniczą część swego opowiadania przekazuje z pozycji właściciela pałacu. Trzeci wreszcie, w utworze *Kamień na kamieniu*, to Szymon Pietruszka, znany z imienia i nazwiska. Ale i on przez wiele lat zajmował się działalnością, która wykraczała poza społeczny status chłopą. Wszyscy wyrastali ponad swój stan, odgrywali role, z których o wiele lepiej było widać miejsce chłopą w społeczeństwie.

Szymon Pietruszka pod koniec akcji ma ponad pięćdziesiąt lat. Jego cechy fizyczne i psychiczne wyróżniały go od dziecka. Charakter bohatera zapowiada już walka z indykiem w dzieciństwie. Dorastając, sprawia trudności wychowawcze, a gdy dorosnie – posłuch i autorytet u rówieśników uzyskuje przy pomocy siły fizycznej, desperackiej odwagi i posiadanego noża.

Brał udział w kampanii wrześnieowej, wyniósł z niej nie najlepsze wspomnienia. Ojciec zresztą, gdy syn na nią idzie, nadaje jej sens klasowy: „I może – medytuje – znów nie nasza ta wojna... Bo o co moglibyśmy się bić? Orzemy, siejemy, kosimy, komu moglibyśmy wadzić? Wojna świata nie zmieni. Namordują się tylko i dalej będzie, jak przed wojną było. A najwięcej znów chłopów nazostaje”⁵. Nie najlepiej tę wojnę ocenia także młody Pietruszka, gdy z niej wrócił, chociaż z innych powodów: „Byłem na wojnie, tośmy mało co strzelali, tylko szliśmy i szliśmy, ale nie w tę stronę, co trzeba, to na darmo szliśmy. A nawet o końcu wojny tak człowiek nie marzył, co żeby buty choć na trochę zzuć i w chłodnym strumyku zamoczyć”⁶.

⁵ W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Szczecin 1986, s. 106.

⁶ Tamże, s. 99.

Na początku okupacji stanął przed plutonem egzekucyjnym. „Rozstrzelali nas – opowiada – dwudziestu pięciu wtedy. Zarządzili zebranie na placu przed gminą. A że nikt ich jeszcze nie znał, rok dopiero byli, to naprzychodziło chłopów jak na jarmark, z naszej wsi i innych”⁷. W ostatnim momencie przed rozstrzelaniem uciekł, znalazł się w partyzantce, w której awansował do stopnia porucznika. W Polsce Ludowej kariery nie zrobił. A wieś? Według optymizmu urzędowego, który wyraża naczelnik gminy, na wsi zmieniło się wiele:

„Za twoich czasów na czym liczyliście? – Wykłada Pietruszce. – Na liczydłe. Bo tylko jedno było na całą gminę. I stało na biurku Rożka, żeby było widać, że wójt. A dzisiaj widziałeś, na każdym biurku maszyna. I same liczą. Setki, tysiące, miliony, w trymiga, tylko furkocze. To i ta twoja chłopska dusza, żeby tak powiedzieć, bujda na resorach. Wymyśliły ją pany przeciw chłopom, żeby się nie buntowały. Ale panów dawno nie ma. Dworów nie ma. Reforma była? Była. Dwa hektary dostałeś? Dostałeś. Znaczy, głód ziemi masz zaspokojony. A nie zaspokojony, to możemy ci dołożyć jeszcze dwa. O, stoi odłogiem po Walichach, oddali państwu za rentę. Chcesz, bierz, proszę bardzo. Tylko musisz wiedzieć, że z chłopską duszą, gdybyś nawet miał sto, to i tak będziesz jadł żur z kartoflami i na płachcie spał. Bo ci będzie wszystkiego szkoda. Wszystkiego, prócz siebie”⁸.

Ale i twórca jest bliski przyznania mu racji, kiedy chłopu każe budować nobilitujący go grobowiec, ze znamionami dworskiej posiadłości: „Bo prawdziwy gospodarz powinien mieć i swój grób.

⁷ Tamże, s. 201.

⁸ Tamże, s. 248.

Dom pień, a grób korzenie, i dopiero dom i grób całe drzewo... A gdy jeszcze ten grób okazał się od innych, to czuje się człowiek nie tylko panem na iluś tam morgach, ale jakby się dobry kawał i w tamten świat worał⁹.

Ta powieść o zakroju epopei zamyka niejako walkę chłopca o wyzwolenie społeczne i wyzwolenie w zakresie mentalności. Oba następne wielkie dzieła, *Widnokrąg* i *Traktat o łuskaniu fasoli* odpowiadają już tezie pisarza, że literatura chłopska w sensie klasowym się skończyła, bo skończyła się jej społeczna rola. Czym jest więc *Widnokrąg*? Gatunkowo jest to saga rodzinna, przedstawiająca cztery pokolenia, u których podstaw niczym totem tkwią chłopskie korzenie, wyznaczające „widnokrąg” kolejnych pokoleń. Jeden z sensów tytułu wyznacza od siebie narrator:

„Póki jeszcze żyli dziadkowie i wszyscy mieszkali w starym domu (...), odwiedzałem ich dosyć często (...). Taka wierność czy tylko możliwość wierności, niezależnie od wszystkiego zapewnia nie tylko poczucie bezpieczeństwa, określa także miejsce w nie przeczuwanej jeszcze przestrzeni twojego widnokładu, tym samym stając się znakiem twojego przeznaczenia. I nie ważne, czy jest to jedynie złudzenie. W końcu wszystkie uczucia i wszystkie myśli prowadzą do złudzeń”¹⁰.

Pierwszy rozdział powieści nosi tytuł „Prolog” i stanowi przewodnik po składzie rodziny, którą u dziadków zgromadziła wojna. Są tu synowie z żonami i córka, matka Piotrka, narratora, wraz z mężem. Ci ostatni pojawili się, gdy zdekonspirowano organizację podziemną, do której ojciec Piotrka, oficer rezerwy, należał. To

⁹ Tamże, s. 28.

¹⁰ W. Myśliwski, *Widnokrąg*, Warszawa 1997, s. 191.

była wersja oficjalna. Nieoficjalnie było wiadome, że zwolniono go z pracy z powodu choroby serca. Okupacja w świadomości chłopca zapisana się wieloma wypadkami, m.in. wywiezieniem do getta w pobliskim mieście miejscowych Żydów oraz śmiercią niemieckiego burmistrza. Wojna to także wysiedlenie mieszkańców za Wisłę z terenu przyczółka sandomierskiego. Po powrocie rodzina Piotrka zamieszkała na przedmieściu miasta o wyraźnych rysach Sandomierza. Ojciec coraz bardziej choruje i umiera, świadomość chłopca zajmują, wraz z dorastaniem, w coraz większym stopniu panny Ponckie, uprawiające prostytucję, uczęszcza na lekcje do gimnazjalnego profesora, który przygotowuje go do gimnazjum. W szkole średniej zakochuje się w Annie, należy też do ZMP, z jego kierownictwem ma złe stosunki. Piotr wyjeżdża na studia, żeni się i mieszka w wielkim mieście. Młodzi mają syna Pawła, którego ojciec próbuje związać z tradycją rodzinną.

Utwór zdradza liczne autobiografizmy, jak choćby sprawozdanie narratora z opowiadania matki o początkach swego małżeństwa, które zapewne nawiązuje do okresu pobytu Myśliwskich w Ćmielowie:

„Rok mieszkali u dziadka restauratora i matka stała za bufetem. Chłopy rzeczywiście walili drzwiami i oknami, jak przewidywał dziadek, lecz dziadek się za to rozpił, rozpił się też kelner i musiała matka sama z pijakami się szamotać, rozpędzać awantury, łagodzić kłótnie, sama podawać, sama nalewać, podliczać, sprzątać. I wtedy ojciec się zbuntował, że nie upadł jeszcze tak nisko, żeby się jego żona z pijakami, i wyprowadzili się”¹¹.

¹¹ Tamże, s. 577.

Ten temat wprowadza do tradycji rodzinnej Piotra wątki związane z rodziną ojca.

Kiedy po napisaniu przez Wiesława Myśliwskiego nowej powieści, którą nazwał *Traktat o luskaniu fasoli*, zapytałem panią Wacławę Myśliwską, była wieloletnią redaktorkę Państwowego Instytutu Wydawniczego, a we wszystkich przypadkach dzieł tego twórcy zawsze pierwszą ich czytelniczkę, którą z dotychczasowych książek nowa powieść przypomina, odpowiedziała, że *Palac*. I rzeczywiście strukturalnie są te utwory do siebie podobne. Na początku jawi się sytuacja narracyjna, która stanowi ramę dla drugiego planu czasu, a w nim jak kolejne ziarenka fasoli narrator z pamięci w sposób nieuporządkowany w czasie wyłuskuje etapy własnego losu z własnym do niego komentarzem, znamionującym rozum, doświadczenie i dojrzałość. Sytuacja narracyjna posiada odrębny wątek z własną akcją, miejscem zdarzeń i określonym czasem. Jesienną porą, co wielokrotnie opowiadający podkreśla, w godzinach wieczornych do narratora-bohatera przybywa nieokreślony bliżej, a nawet tajemniczy kupiec fasoli. Tajemniczość owego kupca polega na niejasnych kontaktach, jakie utrzymuje z Robertem, właścicielem jednego domku, narrator podkreśla też, że skądś przybysza zna, a i przybyły zna skądś historię miejsca, w którym się znajdują. Opowiadający od jakiegoś czasu pełni funkcję stróża domków wypoczynkowych na pogorzelsku wsi, w której się urodził, a która została przez hitlerowców spacyfikowana tak dokładnie, że pozostał jedynym jej mieszkańcem. Skąd tu przyjechał, sam określa: „Mieszkałem jeszcze za granicą i raz tak jesienią, mniej więcej o tej porze, postanowiłem tu przyjechać. Jesienią. Jesienią, kiedy już nikogo tu nie będzie. I też w domku

pana Roberta się zatrzymałem. Pan Robert powiedział mi, gdzie znajdę klucz. Pod tarasem, u belki, na gwoździu (...). Przedtem byłem tu tylko raz, kiedyś w niedzielę w sezonie”¹².

Czas sytuacji także nie został bliżej określony. Wiemy, że była to jesień, ale brak roku oraz godziny, o której przybysz się zjawił. W tekście powieści nie znajdujemy też, jak długo opowiadanie trwa. Kilka czy kilkanaście godzin, bo jeszcze o nocnej porze podmiot przekazu przerywa narrację, udając się na obchód domków: „Która to godzina? O, to już na mnie czas. Muszę obejść domki. Mówiłem panu, że przynajmniej raz w nocy obchodzę, często dwa, gdy nie mogę spać. O, i psy się zbudziły. No, co jest, Reks? Co, Łaps? Siadł! Pan już obwąchany. Nie, nie są głodne. Najadły się z wieczora. Może im się coś śniło. Zostawię je panu. Niech się pan ich nie boi. Niech pan tylko łuska fasolę”¹³.

Lokalizację byłej wsi także trudno dokładnie określić. Jest to teren górzysty i lesisty. W czasie pogromu chłopiec ocalał, bo matka wysłała go po ziemniaki do osobno zbudowanej piwnicy. Tamte wypadki poza pamięcią narratora zdradza śródleśny cmentarz, na którym tablice nagrobne opowiadacz każdego roku odnawia. Ile lat miał bohater w momencie tragedii, która wydarzyła się gdzieś w środku okupacji? Dokładnie również nie wiadomo. Był dzieckiem, ale jak zawsze z nieostryimi terminami – kategoria „dziecko” nie pasowała do ambicji chłopca: „Boże, to ty dziecko jeszcze jesteś? Powiem panu, dotknęła mnie tym dzieckiem do żywego. Pomyślałem, gówniara”¹⁴. Czy chodził do szkoły w czasie

¹² W. Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Kraków 2006, s. 15.

¹³ Tamże, s. 399.

¹⁴ Tamże, s. 232.

okupacji, czy też jego umiejętność czytania pochodzi sprzed wojny, także nie jesteśmy w stanie ustalić. Czy zatracił płynność czytania z powodu przerwy w uczęszczaniu do szkoły, a może w wyniku przeżyć, też nie wiadomo. „Po prostu nie umiałem czytać – opowiada – jakkolwiek w szkole najlepiej ze wszystkich czytałem. Prawie płynnie czytałem. Lubiłem czytać. W domu wieczorami nieraz na głos wszystkim czytałem. Jagoda, Leonka, starsze ode mnie, jedna dwie klasy, druga trzy, a gorzej ode mnie czytały. Siostra raz zauważyła, że się męczę. – Daj, ja ci będę czytać – powiedziała”¹⁵.

Poza wątkiem zagłady, okresu pobytu w partyzantce, w osobne fragmenty układają się ponadto pobyt w szkole dla młodzieży zaniedbanej, nauka gry na saksofonie, ważny fragment to historia zakupu kapelusza, mniej informacji znajdujemy na temat małżeństwa, wiadomo też, że pracował za granicą, co zostało zaznaczone w przekazie, przedstawiono również doświadczenia bohatera w czasie pracy na budowach. Nie są to wszystkie tematy.

Myśliwski napisał cztery dramaty: *Złodziej*, *Klucznik*, *Drzewo* oraz *Requiem dla gospodyni*. Dramaty charakteryzuje aktualizacja podnoszonych problemów, chociaż w każdym przypadku nie brak w ujęciach zjawisk uniwersalnych. Najbardziej umocowany w problemach powszechnych jest pierwszy z dramatów, *Złodziej*, filozoficznie związany z tezami egzystencjalizmu, że człowiek jest podmiotem własnych myśli i czynów. Okres okupacji. Rodzina przyłapała złodzieja na kradzieży ziemniaków. Nocna debata ojca i dwóch dorosłych synów, przy niewielkim udziale matki, wydo-

¹⁵ Tamże, s. 239.

bywa pokłady ludzkich namiętności, cech charakteru oraz przyswojonych tradycji moralnych i kompleksów. Toteż propozycje decyzji są diametralnie różne. Wyrok do końca nocy nie zapada. Dramat kończy się pacyfikacją wsi przez Niemców. Pierwszą ofiarą jest najmłodszy syn Michaś, pomagający złodziejowi w ucieczce.

Klucznik w momencie powstania przynosił nowe poglądy historiozoficzne w zakresie stosunków między wsią i dworem, powtórzony później w powieści *Kamień na kamieniu*, a dotyczący pewnej jedności między obiema społecznościami. Chłop jawi się w utworze jako naturalny spadkobierca nie tylko ziemi dworskiej, ale i pewnych tradycji poszlacheckich w zakresie funkcji państwowotwórczych. Ciężko chory hrabia pozostaje we dworze w okresie powojennych przygotowań do reformy rolnej. Córka hrabiego i Klucznik utrzymują właściciela dworu w mniemaniu, że wszystko się toczy starym trybem. Okazuje się, że oszukują się nawzajem, gdyż dziedzic w pełni się orientuje, co się w rzeczywistości dzieje. A kiedy hrabia czuje, że umiera, przekazuje chłopu kontusz i karabelę ni to jako dar za wierną służbę, ni to jako symbol przekazania funkcji szlacheckich.

Dwa następne dramaty zostały napisane w konwencji szopki. *Drzewo* to najobszerniejszy utwór dramatyczny Myśliwskiego, wydrukowany po raz pierwszy w „*Twórczości*” (1988, nry 7-8). Funkcję szopki pełni podwórze z drzewem, w toku akcji zamienione w choinkę. Drzewo, rosnące na wyznaczonej trasie nowej drogi, ma być ścięte, na co zgodę wyraził Franek, nowy właściciel gospodarstwa. Przeciwnie ścięciu oponuje dawny gospodarz, jego teść, więc Marcin Duda, w proteście włazi na drzewo i przywiązuje się do pnia. Staje się w ten sposób w warunkach demokracji prze-

szkodą nie do pokonania, tym bardziej, że krąg ludzi popierających intencje Dudy rośnie. Do szopki przychodzą różni ludzie, żywi i umarli, przypominając dzieje społeczności wiejskiej, od insurekcji kościuszkowskiej poczynając. Sporo uwag, w tym krytycznych, dotyczy okresu PRL-u.

„Requiem” to według słownika „śpiew i muzyka za zmarłych lub zespół specjalnych modlitw”. W dramacie Myśliwskiego przybiera charakter „czuwania”. Było to wieczorno-nocne spotkanie sąsiadów i znajomych przy zwłokach zmarłej osoby. W utworze zmarła żona Gospodarza, który licząc na licznych gości, przygotowuje obfity poczęstunek. Ale bez wódki, bo według poglądów gospodarza nie wypada. Lecz wieś jest już inna, czego świadomy jest Darek, parobek i kochanek córki Weroniki, stąd sprawdza się jego przewidywanie, że bez wódki znajomi się nie pojawią. W tej sytuacji pastuch Bolesź ściąga znad jeziora turystów, z szosy Emeryta, przybywają też z Ameryki druga córka gospodarza Dominika wraz z niby mężem Johnem, przychodzą także eks-ubek „Półcywil”, młodzieniec badający nietoperze oraz Businessmen ze smarkułą. Gospodarz wynajął ponadto trzysobową kapelę grającą na drewnianych fujarkach.

Kompozycja dramatu przybiera, jak wspomniano, charakter szopki, w której zamiast żłóbka mamy zmarłą, leżącą na marach w drugim pokoju. Do mieszkania przychodzą nie tylko bohaterowie żywi. Przychodzi zmarła Gospodyni, Bolesź spotyka Żyda, który zginął w czasie wojny, pod koniec pojawia się nieżyjący już, bo zginął w wypadku, Bolesź.

Zamiast wieczoru modlitw i wspomnień o zmarłej mamy przygodne spotkanie przybyłych, które zamienia się w luźne pogwarki

na różne tematy. Wylania się z nich obraz współczesnej rzeczywistości, zwłaszcza obyczajowej, w której już nie obowiązują normy dawniejsze, a jeszcze brak nowych zasad. Panuje pijaństwo, dowolność obyczajowa, upadek dotychczasowej moralności. Upada także kultura na wsi, zarówno inspirowana przez kościół, jak i świecka, a wieś opanowała jej namiastka, której upowszechnieniu służy wszechobecna telewizja.

Pisarstwo Wiesława Myśliwskiego stało się ważnym dokumentem artystycznym wszystkich problemów, które wniosły do naszej historii dynamiczne przemiany cywilizacyjne i historyczne tego okresu. Tę bogatą tematykę ujął w uogólnienia wysoce artystyczne, wzbogacając kulturę narodową o nowe formy i nowe środki. W ten sposób stał się jednym z najważniejszych twórców literatury polskiej obecnej doby.

Gorąco popieram projekt nadania Wiesławowi Myśliwskiemu doktoratu honoris causa przez Akademię Świętokrzyską im. Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Kielce, 8 lutego 2007 r.

Prof. dr hab. Jan Paclawski

WYSTĄPIENIE

Dziekana Wydziału Humanistycznego prof. dra hab. Wiesława Cabana na posiedzeniu Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 22 lutego 2007 roku z wnioskiem o nadanie Wiesławowi Myśliwskiemu tytułu doktora honoris causa Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego

Szanowna Rado

Zgodnie z wcześniejszą decyzją Rady Wydziału z 16 listopada 2006 roku w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa Wiesławowi Myśliwskiemu, wybitnemu pisarzowi związanemu z naszym regionem, pragnę poinformować, iż recenzenci prof. dr hab. Seweryna Wysłouch oraz prof. dr hab. Jan Paławski nadesłali bardzo wnikliwe i obszerne recenzje twórczości Wiesława Myśliwskiego, w pełni uzasadniające uhonorowanie pisarza tym zaszczytnym tytułem.

Profesor Seweryna Wysłouch m.in. pisze:

„Wiesław Myśliwski jest pisarzem wybitnym. Jego twórczość wymyka się prostym klasyfikacjom i nie mieści się w prądach, kierunkach i nurtach konstruowanych przez literaturoznawców” oraz „Żaden ze współczesnych pisarzy nie jest tak wrażliwy na kreacyjną funkcję słowa i żaden jej tak ciekawie nie wykorzystuje jak Wiesław Myśliwski”.

W podobnym tonie napisana jest recenzja Profesora Jana Paławskiego:

„Pisarstwo Wiesława Myśliwskiego stało się ważnym dokumentem artystycznym wszystkich problemów, które wniosły do naszej historii dynamiczne przemiany cywilizacyjne i historyczne okresu. Tę bogatą tematykę ujął w uogólnienia wysoce artystyczne, wzbogacając kulturę narodową o nowe formy i nowe środki. W ten sposób stał się jednym z najważniejszych twórców literatury polskiej obecnej doby”.

Dziekan Wydziału Humanistycznego prof. dr hab. Wiesław Caban wystąpił do Rady Wydziału z wnioskiem w sprawie przyjęcia recenzji twórczego dorobku Wiesława Myśliwskiego w związku z nadaniem pisarzowi tytułu doktora honoris causa Akademii Świętokrzyskiej i skierowania wniosku do Senatu o nadanie tego tytułu.

Rada Wydziału Humanistycznego zaakceptowała powyższy wniosek jednomyślnie.

WNIOSEK

Jej Magnificencji Rektor prof. dr hab. Reginy Renz o nadanie Wiesławowi Myśliwskiemu tytułu doktora honoris causa Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego

Wysoki Senatcie

Mam zaszczyt wnieść pod obrady Wysokiego Senatu wniosek o nadanie tytułu doktora honoris causa Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego Wiesławowi Myśliwskiemu, współczesnemu pisarzowi polskiemu o wybitnym dorobku twórczym.

Wiesław Myśliwski jest obecnie jednym z największych, po Witoldzie Gombrowiczu, polskich prozaików. Jest autorem takich powieści-arcydzieł, jak *Nagi sad* (1967), *Pałac* (1970), *Kamień na kamieniu* (1984), *Widnokrąg* (1996), *Traktat o łuskaniu fasoli* (2006). W jego literackim dorobku ważne są także dramaty: *Złodziej*, *Klucznik*, *Drzewo*, *Requiem dla gospodyni*.

Za twórczość literacką otrzymał wiele prestiżowych nagród, m.in. Ministra Kultury i Sztuki (1971), Prezesa Rady Ministrów (1979), Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji (1979), Trybuny Ludu (1980), Nagrodę Państwową II stopnia (1987), Nagrodę Literacką Nike (2000).

Zasłużył się jako wydawca i redaktor naczelny prestiżowych czasopism literackich.

Twórczość Wiesława Myśliwskiego to także upowszechnianie dorobku kulturalnego regionu między Wisłą a Pilicą, naszego regionu, na forum ogólnopolskim.

Po raz trzeci w dziejach Akademii Świętokrzyskiej nadajemy tytuł doktora honoris causa. Tym razem honorujemy nim wybitnego pisarza w uznaniu Jego wyjątkowego dorobku twórczego o uniwersalnym i humanistycznym przesłaniu.

Opracowanie
Wydawnictwo
Akademii Świętokrzyskiej
Kielce 2007

Druk
i
oprawa



25-620 Kielce, ul. Kołberga 4
tel. (041) 345-01-18, 345-14-20
tel./fax (041) 368-47-38
glowaccy@kielce.home.pl
www.glowaccy.pl



Akademia Świętokrzyska
im. Jana Kochanowskiego
w Kielcach